

Drugi dom na kortach AZS

admin · 9 września, 2020



Każdy ośrodek tenisowy w Polsce ma swoją specyfikę i atmosferę. Tworzą ją oczywiście zawodnicy, trenerzy, czy szefostwo klubu. W zdecydowanej większości takich miejsc są również osoby, bez których trudno wyobrazić sobie wypicie porannej kawy, czy zjedzenie porządnego, domowego obiadu. Marek i Urszula Tomaszewscy, którym pomaga syn Mateusz od „zawsze” związani byli z tenisem, a od kilku lat tworzą drugi dom na kortach AZS przy ul. Noskowskiego w Poznaniu.

– Tomaszewscy? To ludzie tenisa, którzy tworzą fantastyczną atmosferę. Marek ma poczucie humoru i świetny kontakt z ludźmi. Ula fantastycznie gotuje. Na Mateuszu też zawsze można polegać. Team Tomaszewskich doskonale wpisał się w nasz klubowy obiekt. Dzięki Markowi zacząłem dodatkowo inwestować w zieleń na naszym obiekcie. Ma on rękę do pielęgnacji roślin – mówi z uśmiechem Jacek Muzolf, szef sekcji tenisowej AZS Poznań.

W podobnym tonie wypowiada się Urszula Dota, trenerka w akademickim klubie: – Każdy z rodziny Tomaszewskich interesuje się tym, co dzieje się w naszej sekcji. Są na bieżąco z wynikami uzyskiwanymi przez dzieciaki. Tworzą dobry klimat. Każdy z nas trenerów, a myślę, że również dzieci z przyjemnością spędzają czas w klubowej kawiarence. Tomaszewscy są dobrym duchem tego miejsca.

Smykałka do tenisa

YONEX



Form Follows **Fun**
Introducing the all new **MUSE**

Marek Tomaszewski zamiłowanie do białego sportu przejął po ojcu – Tadeuszu. – Ojciec reprezentował kilka poznańskich klubów: Wartę, Surmę i Olimpię. Jego największy sukces to jak pamiętam był złoty medal mistrzostw Polski w grze podwójnej, który wywalczył w 1953 roku – wspomina pan Marek.

On sam na korty trafił późno, mając 12 lat. Na obiekt Olimpii na Gołęczynie przyprowadził go tata w roku 1971. Pierwszym szkoleniowcem młodego adepta został Bronisław Fraszewski, wielka, tenisowa osobowość.



– Miałem smykałkę do tenisa, którą przejąłem od ojca. Wprawdzie spektakularnych wyników nie osiągnąłem, ale dzięki tenisowi poznałem wielu świetnych ludzi, przejechałem całą Polskę i zobaczyłem kilka ciekawych miejsc w Europie – zaznacza M. Tomaszewski. I dodaje, że od 15. roku życia zaczął intensywniej startować w turniejach. Jednym z najbardziej pamiętnych był wyjazd na Węgry w 1976 roku. Młody Tomaszewski reprezentował wtedy barwy Olimpii, a w kadrze, która udała się na zgrupowanie nad Balaton byli m. in. trener Wiesław Gąsiorek, Jerzy Płotkowiak, Michał Stachurski, Kazimierz Adamczak, Paweł Geldner, czy Jolanta Rozala.



Wojsko, a potem rodzina

Marek Tomaszewski w tenisa grał do 21. roku życia. – W tamtych czasach każdy młody, zdrowy mężczyzna musiał odbyć służbę wojskową. Poszedłem więc w kamasze, a po zakończeniu służby szybko ułożyłem sobie życie rodzinne. Po ślubie z Ulą urodziły się dzieci Mateusz, a potem Karina – wspomina pan Marek, który wówczas już na dobre związał się z tenisem. Przez kilka sezonów pracował na kortach Grunwaldu przy Bukowskiej, a następnie przez 18 lat prowadził z żoną kawiarenkę na obiekcie Olimpii w Lasku Gołęcińskim.

– Miałem okazję spotkać wiele ciekawych osób, w tym także czołowych tenisistów. Zajmowałem się naciąganiem rakiet – co zresztą robię również obecnie. Podczas challenger (obecnie Poznań Open – przyp. red.) naciągałem rakiety takim graczom jak Juan Martin del Potro, Philip Kohlschreiber, Pablo Carena Busta. W pamięci utkwił mi też Australijczyk polskiego pochodzenia – Peter Luczak. Preferował on naciąg drut z jelitem, a rakietę naciągał na... 13,5 kg – opowiada Tomaszewski.

KANWA
APARTAMENTY

ZAMOYSKIEGO 24/26
WARSZAWA

PRZESTRZEŃ, KTÓRĄ TWORZYSZ
Apartamenty na warszawskiej Pradze
z widokiem na Jezioro Kamionkowskie

SPRAWDŹ OFERTĘ →



Dzieci na korcie

Oczkiem w głowie małżeństwa Tomaszewskich były ich dzieci. Starszy Mateusz, który obecnie pomaga rodzicom na kortach przy Noskowskiego lubi sport, ale jak sam zaznacza za tenisa wziął się zbyt późno i teraz, będąc dojrzałym mężczyzną, nadrabia zaległości. Z kolei Karina od najmłodszych lat przejawiała talent do różnych dyscyplin.

– W wieku 13 lat wywalczyła w Stuttgarcie w swojej kategorii wiekowej tytuł mistrzyni świata w taekwondo. Zaczęła też grać w tenisa. Jej pierwszym szkoleniowcem został Jerzy Płotkowiak. Karina miała sportowy charakter. Grała w Olimpii, a następnie w AZS Poznań. Z akademicką ekipą wywalczyła m.in. złoty medal Drużynowych Mistrzostw Polski. W pewnym momencie kariery zdecydowała się na wyjazd do Włoch do silnego klubu z Foggi, gdzie grała z sukcesami – zaznacza Marek Tomaszewski. I dodaje, że Karina zakochała się i w młodym wieku 20 lat urodziła córkę Victorię. Pracowała zawodowo, chciała wrócić do tenisa. Niestety, w 2011 roku doszło do tragicznego wypadku samochodowego, w którym Karina zginęła. Victorię wychowuje obecnie jej tata, a państwo Tomaszewscy starają się tworzyć rodzinną atmosferę w kawiarence na kortach AZS.



- Mamy nadzieję, że nasi klubowicze czują się dobrze przy Noskowskiego – mówi zgodnie małżeństwo Tomaszewskich, a pan Marek zaznacza, że nadal czuje się w niezłej formie i regularnie wychodzi na kort, a jednym z ulubionych jego sparingpartnerów jest artysta malarz Romuald Mrowiński.



Czytaj online i udostępnij:

<https://tenismagazyn.pl/drugi-dom-na-kortach-azs/>